

Ciekawe miejsca w Warszawie - Klub SPATiF

*Warszawo moja, Warszawo bliska...

KONKURS VARSAVIANISTYCZNY –MAJ 2020

Historia

Historia klubu sięga lat 50. XX wieku i powstała z inicjatywy Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, czyli SPATiF-u. W lokalu spotykała się śmietanka towarzyska: Kalina Jędrusik, Marek Hłasko, Leopold Tyrmand, Jan Himilsbach, Andrzej Łapicki, Zbigniew Cybulski. Podobno ok. godz. 11 lokal opuszczali "goście eleganccy" - Antoni Słonimski, Adam Ważyk, Julian Strykowski i od tej pory działały się rzeczy mniej cenzuralne. Znane są anegdoty o tym, jak prof. Jan Kott oberwał tu za niepochlebną recenzję, a w progach klubu na tamten świat odszedł Jonasz Kofta.

Pożegnanie Zbyszka Cybulskiego

W SPATiF-ie spotykano się także, aby nie czuć się samotnymi w czasach tragicznych. 8 stycznia 1967 roku na Dworcu Głównym we Wrocławiu zginął pod kołami pociągu Zbyszek Cybulski. Cybulski wpadał do SPATiF-u "na chwilę", a zostawał, zagadawszy się, kilka godzin.

- Tego dnia, w którym dowiedzieliśmy się o śmierci Zbyszka i ci, którzy nie pili, i ci, którzy lubili się napić - wszyscy byli pijani. Ciemna, zadymiona sala, a w niej grupa smutnych, przygnębionych ludzi. Atmosferę przesycił niedostłyszalny szloch. Na pewno głośno łkał Franio Król, szatniarz w SPATiF-ie, przyjaciel aktorów - wspomina Zofia Czerwińska.

To tu Olbrychski dostał rolę w Panu Wołodyjowskim

To w SPATiF-ie ustalano obsady do spektakli teatralnych i filmowych. Tak o pomysle obsadzenia go w roli Azji Tuhajbejowicza dowiedział się Daniel Olbrychski:

Jak zwykle wzięliśmy się z Hoffmanem [Jerzym, reżyserem]. Obaj lubiliśmy takie siłowanie się. (...) Nie jestem pewien, ale Hoffman chyba wówczas wygrał. Wychodząc, złapał mnie przy kontuarze w szatni i powiedział, po swojemu zaciągając i zaciskając zęby:

Skandynaw, a ja po prostu chlapnę ciebie na czarno i ty u mnie będziesz Azja. Zastanów się. I wyszedł - wspomina aktor.- Bracie kochany! Dla Wajdy to ty możesz być typowy Słowianin, dla Antczaka typowy

Olbrychski propozycję Hoffmana złożoną w tak nietypowy sposób przyjął i został słynnym Tuhajbejowiczem w Panu Wołodyjowskim.

SPATiF dziś

Dziś SPATiF to przede wszystkim miejsce artystyczne. Niemal codziennie odbywają się tutaj koncerty. Jazzowe środy, czy czwartkowa orkiestra dąsingowa to tylko niektóre atrakcje.



Jazzowa środa

Czwartkowa orkiestra dąsingowa

Spragnionym mocniejszych wrażeń naprzeciw wychodzą DJ-skie weekendy. Warto śledzić kalendarz wydarzeń, również tych, odbywających się na piętrze w ramach Sceny SPATIF-u.



SPATIF jest miejscem magicznym. Twórcom odświeżonego konceptu udało się zachować atmosferę tamtych szalonych lat. Obcowanie tutaj jest ucztą nie tylko dla ciała, ale i dla ducha. Do SPATIFU można iść „w ciemno” o każdej porze dnia i nocy, a do tego obojętnie z jakiego powodu. Czy to na szybką kawę w ogródku, czy na obiad, czy w końcu na wyśmienite drinki zaserwowane przy dźwiękach genialnej muzyki. SPATIF powinien odwiedzić każdy, kto ceni sobie wysoką kulturę. Bywanie tutaj jest obowiązkowe.

W Spatifie można spróbować zarówno klasyków, jak i nowoczesnej polskiej kuchni. Tatar przyrządzamy tylko z najlepszej polędwicy, ale oprócz przystawek i dań klasycznych polecamy nasze nowoczesne wariacje. Zapraszamy na wieczorne kolacje i późno nocne przekąski. W restauracji, w ogródku lub przy barze



Dziękuję za uwagę :)

Jakub Figura III F